

Wspomnienia z wycieczki

Na kolejną wycieczkę po Kresach Wschodnich organizowaną przez Stowarzyszenie Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich z siedzibą w Warszawie pod przewodnictwem p. Antoniego Tomczyka wyjechaliśmy z Placu Bankowego w Warszawie o godzinie 4⁰⁰ rano 21 czerwca. Choć pora wczesna – uczestnikom dopisywały humory i radość ze spotkania ze starymi znajomymi, przyjaciółmi. Dzięki wspaniałej organizatorce wycieczki, przemilej pani Wandzie Kostro, każdy z uczestników miał miejsce zaznaczone kartą ze swoim imieniem i nazwiskiem, co też organizacyjnie ułatwiło zajmowanie miejsc w luksusowym autokarze. Uprzejma obsługa p. kierowców pomogła umieścić nasze bagaże w lukach autokaru.

Trasę do granicy przemierzaliśmy z Warszawy przez Lublin, Chełm Lubelski. Po przekroczeniu granicy polsko-ukraińskiej w Dorohusku Brzeźnie, przejechaliśmy przez Kowel, przewodnik znający doskonale historię Ukrainy objaśnił, że w Kowlu na uwagę zasługują Sobór Zmartwychwstania Pańskiego i secesyjne kamieniczki, które podziwialiśmy przejeżdżając. Następnie przejeżdżaliśmy przez miasto Równe, nazwa pochodzi od posiadania równo 100 wsi należących do Lubomirskich. W roku 1735 Lubomirscy wybudowali tu pałac i piękny park. W 1919 roku znajdował się tu sztab Budionnego, do dziś jest tu cmentarz 1. Armii Konnej. W godzinach późno południowych dotarliśmy do Krzemieńca gdzie nastąpiło zakwaterowanie w dobrym hotelu i czas wolny do kolacji.

Na 2. dzień, po śniadaniu przejeżdżaliśmy przez miasto Brody – zobaczyliśmy cytadelę i pałac Potockich. Nie zatrzymując się dłużej, gdyż w dniu tym w planie było Olesko – miejsce urodzenia Jana III Sobieskiego. W Olesku 17 sierpnia 1629 r. urodził się król i rycerz Jan III Sobieski. Zamek, jak orle gniazdo wznosi się na szczycie wzgórza. Kiedyś w tym miejscu stał gród warowny książąt halicko-wołyńskich. W XIV w. opanowali je Litwini i Węgrzy. W 1432 r. zdobył Olesko Władysław Jagiełło i przyłączył do Polski. Kolejnym

właścicielem Oleska byli Daniłowiczowie. Jan Daniłowicz 1570-1628 kasztelan krakowski i wojewoda ruski wznosił murowany zamek, budowę ukończono w 1599 r. Zamek otoczono wałem i głębokim rowem. Po wygaśnięciu rodu Daniłowiczów zamek przejęli Koniecpolscy. Podupadły zamek na skutek najazdów tatarskich, w 1682 r. nabył król Jan III Sobieski. Na życzenie królowej, komnata o trzech oknach kunsztownie została odremontowana w której to w czasie pobytu tu matki Jana III Sobieskiego Zofii z Daniłowiczów, przyszedł na świat. Odrestaurowany zamek stał się reprezentacyjnym miejscem króla i jedną z ulubionych siedzib. Wielką atrakcją cieszy się przyzamkowy ogród w którym odbywają się przyjęcia weselne i różne imprezy kulturalne, których byliśmy świadkami. Z Oleska udaliśmy się do Złoczowa, w 1523 roku Zygmunt August nadał temu miastu prawo magdeburskie. Zamek Złoczowski to forteca zbudowana 1634-1636 r. przez wojewodę ruskiego Jakuba Sobieskiego, którą też rozbudował Jan III Sobieski jako twierdzę i rezydencję. W roku 1672 twierdzę zdobyli Turcy, po czym kupił Złoczów Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko”. W 1872 r. Austriacy zamienili zamek na więzienie. Podczas II wojny mieściły się w zamku więzienia NKWD i Gestapo. Dziś w zamku ma siedzibę filia Lwowskiej Galerii Obrazów. Na uwagę w Złoczowie zasługuje XVIII-wieczny kościół parafialny fundacji Sobieskich, w XIX wieku przemianowany na cerkiew.

Ze Złoczowa udaliśmy się do Poczajowa. Zagubione wśród lasów i pól Wołynia, leży miasteczko Poczajów. Znane jest ze słynnego sanktuarium maryjnego – Ławry Poczajowskiej. Złożone kopuły Ławry, już z odległości 20 km są drogowskazem pątników. W 1240 roku pustelnikom objawiła się Matka Boska w płonącym krzewie, pozostawiła ślad swej stopy na skale. Z tego śladu wytrysnęło źródelko uzdrawiającej wody. Stało się to początkiem cudów, do dziś nieustających. Przeorem klasztoru został Jow Zalizo, znany z wielkiej wiary i dobroci, klasztor zawdzięcza mu wysoki poziom życia duchowego i uporządkowanie. Za życia słynął jako cudotwórca. Zmarł 100-letnim starcem. W 1658 r. jego cudownie nie poddane rozkładowi ciało umieszczone w srebrnym sarkofagu spoczywa w cerkwi jaskiniowej. W 1675 r. sułtan Mehmed IV w trakcie wy-

prawy na Podole, przybył pod Poczajów, mimo kilkudniowego oblężenia, klasztoru zdobyć nie mógł. Na niebie nad monasterem pojawiła się Matka Boska w asyście orszaków aniołów, to spowodowało odwrót jego wojsk. Z okazji tego zwycięstwa, święto 5 sierpnia w Poczajowie obchodzone jest uroczyste. Początek XVIII w. klasztor obejmują Unicy Bazylianie. Hrabia Mikołaj Bazyli Potocki 1706-1782 funduje Uspieński Sobór i wznosi wiele budynków, sam w nim osiada jako pokutnik. Po śmierci jego zabalsamowane ciało, w habicie bazylikańskim złożono do krypty pod podłogą soboru. Należy przypomnieć, że 9 września 1919 roku Ławra i pozostałe ziemie Wołynia znalazła się w Rzeczypospolitej. Po długim zwiedzaniu Ławry, umocnieni duchowo i nieco zmęczeni ogromem cudownych miejsc, szczęśliwi powróciliśmy do naszego hotelu w Krzemieńcu na zasłużony odpoczynek.

3 dnia po śniadaniu, zgodnie z planem wyjechaliśmy do Kamieńca Podolskiego. Droga do Kamieńca wiodła przez Wiśniowiec i Zbaraż, więc chętnie odwiedziliśmy te historyczne miejsca. Wiśniowiec, jego właścicielem był Sołtan Zboraski w 1453 r., jego bratanek, Michał wojewoda braclawski wziął nazwisko Wiśniowiecki. Pierwszy zamek znajdował się w Starym Wiśniowcu. W roku 1494 zamek zniszczyli Tatarzy Krymscy. Około 1640 roku Jeremi Michał Wiśniowiecki, słynny Jarema, ojciec przyszłego króla Polski Michała Korybuta, na miejscu dawnego zamku zbudował nowy mocniejszy. Jednak i ten zniszczyli Turcy w 1672 r. Wtedy Jan III Sobieski zwolnił mieszkańców Wiśniowca od podatków, zrujnowane miasto w 1720 roku odbudował ks. Michał Gerwazy Wiśniowiecki. Wybudował pałac na wzór rezydencji królów Francji, założył wspaniały park, jeden z największych na Wołyniu. Gdy wygaśł ród Wiśniowieckich, dobra przeszły na Mniszchów. W latach 1731-34 Mniszchowie wyposażyli pałac w drogocenne meble i sprzęty. Sala zwierciadłana, pokoje w stylach chińskich i japońskich, piękna sala królów, balowa ozdobiona 45 tys. holenderskimi kafelkami, bogata galeria portretów, na piętrze sala teatralna na kilkaset osób, biblioteka – 15 tys. tomów, pokoje królewskie zajmowane niegdyś przez króla Stanisława Augusta. Podczas II wojny zamek spłonął. W latach 1963-70 został wyremontowany. Dzisiaj w pałacu znajdują się insty-

tucje miejskie. Na dziedzińcu stoi pomnik kozaka Bajdy, księcia Dymitra Wiśniowieckiego, legendarnego watażki Zaporozża. Rozciągający się nad Horyniem park ongiś był jednym z najładniejszych na Wołyniu. Część parku od strony północnej zajmują kasztanowce, zasadzone w kształcie szachownicy. Mniszchowie dla zabawy gości wynaleźli oryginalną grę w szachy, gdzie figurami byli chłopci pańszczyźniani w odpowiednich strojach. Wygrane figury nowy pan zabierał na własność. Z pięknej altanki pozostała do dziś samotna ławeczka, na której siadywał Honoriusz Balzak, który we wrześniu 1848 roku, jadąc do swej ukochanej Eweliny Hańskiej spędził kilka dni w Wiśniowcu. Z wielkim zainteresowaniem zwiedziliśmy zamek i park, wysłuchaliśmy długiej historii rodu i choć nieco zmęczeni, byliśmy usatysfakcjonowani. Wyruszyliśmy do Zbaraża, by dalej podziwiać piękno dawnego budownictwa i życia tak historycznie nam bliskiego. I oto jesteśmy w Zbarażu, tu najważniejszym zabytkiem miasta jest zamek uwieczniony piórem Sienkiewicza w „Ogniem i mieczem”. Wybudowany za czasów Krzysztofa Zbarskiego około 1620 r. W 1649 r. zamek odegrał rolę dziejową, będąc dla wielu Polaków symbolem zaciętej obrony. W ostatni dzień czerwca wojska koronne cofając się przed armią kozacką przybyły do Zbaraża, dołączył do nich także swoje oddziały książę Jeremi Wiśniowiecki. Załoga Zbaraża razem z czeladzią liczyła 20 tys. wojska. Armia Chmielnickiego pod Zbarażem stanęła 7 lipca, była kilkakrotnie liczniejsza. W ciągu 2 miesięcy oblężenia załoga wytrzymała 20 szturmów, 75 razy wypadali na przeciwnika. Oblężenie zakończyło się 25 sierpnia, w chwili gdy polska załoga cierpiała na głód. W roku 1932 Stowarzyszenie Oficerów Rezerwy z Tarnopola zajęło się renowacją zniszczonego zamku. Teraz mieści się tu muzeum krajoznawcze. Naprzeciwko zamku znajduje się kościół i klasztor pobernardyński fundacji Jerzego Zbarskiego. Nieco już zmęczeni, opuszczając Zbaraż, w drodze do Kamieńca Podolskiego przejeżdżając przez piękne miasto Tarnopol, poznając nieco jego historii. Otóż było to prywatne miasto Tarnowskich, potem przeszło na Zamojskich, Koniępcowskich, Potockich i Korytowskich. Obronna twierdza otoczona rzeką Seret, dziś rzeka utworzyła piękny staw. W latach 1575-1585 skutecznie zamek odpierał ataki Tatarów, w okresie wojen kozackich

zdobyty przez Chmielnickiego. Na nowo przebudowany zamek został przez miecznika korony galicyjskiej, Franciszka Korytowskiego herbu Mora. Ostatni właściciel sprzedał pałac gminie – urządzono tam koszary. Nad jeziorem stoi obronna cerkiew Świętego Krzyża z XVI w. Jadąc z Tarnopola na krótko zatrzymaliśmy się w Czortkowie, gdzie zwiedziliśmy ruiny zamku Czortkowskich z 1427 r. Zatrzymaliśmy się tu żeby zrobić pamiątkowe zdjęcia. W zamku więziono polskich powstańców z 1863 r. Ostatni potomek przekazał dwór na muzeum, zaś wszystkie dobra oddał zakonowi szarytek. Należy wspomnieć, że za II RP stacjonował tu Korpus Ochrony Pogranicza „Podole”. Dowódcą brygady KOP przed wojną był płk Stefan Rowecki późniejszy generał „Grot” komendant Armii Krajowej. Znamiennym jest to, że obok ruin zamku wybudowano okazały pomnik z napisem „Wieczna sława żołnierzom Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Ukraińskiej Powstańczej Armii, którzy zginęli za wolną Ukrainę”, pod napisem szereg nazwisk i dat urodzenia i śmierci.

Czwartego dnia po śniadaniu autokarem docieramy do Kamieńca Podolskiego, zwiedzamy miasto i twierdzę. I tak, dzięki wspaniałej wiedzy historycznej naszego przewodnika, dowiadujemy się że w XIV w. za Kazimierza Wielkiego twierdzę rozbudowano na fortecę obronną. Otoczono wysokimi murami oraz skalistymi brzegami głębokiego kanionu rzeki Smotrycz, która wpada do Dniestru. Do twierdzy zwanej Starym Zamkiem prowadzi kamienna grobla znana jako most turecki, łącząca twierdzę ze starą częścią miasta. Obecnie w twierdzy znajduje się muzeum. Na wysokim dziedzińcu stoi katedra rzymskokatolicka z dobudowanym przez Turków minaretem. Po oddaniu kościoła chrześcijanom, na jego szczycie nad półksiężycem umieszczono figurę Matki Bożej 4,5-metrowej wysokości. Na głównym ołtarzu z XVIII w. umieszczony jest wizerunek Chrystusa. Jest też ciekawa rzeźba przedstawiająca figurę młodej kobiety leżącej w łożu, która spadła z konia, czuwają nad nią rodzice i aniołek. Jest to pomnik z białego marmuru – nagrobny tragicznie zmarłej Laury Przeździeckiej.

Obok katedry z minaretem stoi cerkiew i ratusz miejski – co świadczy, że było to miasto trzech kultur i religii. W 1432 r. Kamie-

niec zostaje wcielony do Korony. W mieście utworzono 3 magistraty: Lacki (polski), Ruski i Ormiański. Każda z narodowości miała własne władze. W roku 1790 utworzono jeden magistrat dla wszystkich trzech narodowości. Należy nadmienić, że w ciągu stuleci twierdza Kamieniecka była przedmurzem chrześcijaństwa. W roku 1672 miasto oblężone przez 150-tysięczną armię turecką po trzech tygodniach szturmów skapitulowało, 6 sierpnia część zamku wysadzono w powietrze skutkiem czego zginęło 500 obrońców w tym Jerzy Michał Wołodyjowski. Odzyskany w 1699 r., po 27 latach rządów tureckich, Kamieniec nigdy już nie powrócił do dawnej świetności.

Z Kamieńca Podolskiego w tym samym dniu pojechaliśmy do Chocimia nad Dniestrem. Chocim był ważnym punktem strategicznym, toteż i walki o niego toczono zacięte. W XVII w. twierdza drogą zaciekłych walk i układów przechodziła z rąk do rąk. Należała do Polski, Mołdawii, Turcji. W roku 1621 wojska polsko-litewskie pod wodzą Karola Chodkiewicza, wspomagane przez oddziały kozackie pod wodzą Sahajdacznego pokonały siły tureckie, lecz Chocim pozostał przy Turcji. W roku 1673 Jan III Sobieski pokonał Turków pod Chocimiem, lecz na początku wieku XVIII udało się Turkom osiąść w Chocimiu na stałe. Czwarty dzień wycieczki zakończyliśmy w Chocimiu, powróciliśmy do Kamieńca Podolskiego do hotelu na zasłużoną obiadokolację i odpoczynek w wygodnych pokojach.

Dzień 5. po śniadaniu zapakowaliśmy swoje bagaże do autokaru i wyjechaliśmy do Kołomyi. Kołomyja, 70 tys. miasto nad rzeką Prut jest uważane za stolicę Pokucia. Tu zwiedziliśmy muzeum Huculszczyzny. Jaremcza – Huculszczyzna – tereny dawnej Polski, góry Karpaty – zamieszkałe przez ruskich górali zwanych Hucułami. Czarnohora to najwyższy szczyt Wschodnich Karpat, stąd wypływa rzeka Czeremosz Biały i Prut. W Jaremczy, gdzie nocowaliśmy w luksusowym hotelu, wypływa z Karpat wodospad, uroki tegoż wodospadu uwieczniliśmy na zdjęciach. Jaremcza to perła Karpat, miejscowość letniskowa, występują tu źródła solankowe. Pragnę dodać, że w Hołoskowie pod Kołomyją urodził się poeta Franciszek Karpiński (utwory: Laura i Filon, Wszystkie nasze codzienne sprawy, Kiedy ranne wstają zorze). Także na tych terenach urodził się znany reżyser

Jerzy Kawalerowicz, a nad rzeką Czerniawą hetman koronny Jan Tarnowski stoczył zwycięską bitwę z Tatarami.

6. dnia opuściliśmy Huculszczyznę – miejsce uzdrowiskowe, piękny i wygodny hotel, udając się do Lwowa. W dniu tym po całoniennej podróży, z autokaru częściowo zwiedziliśmy Lwów, udając się do hotelu już na ostatnią noc na Ukrainie.

Dzień 7. i ostatni przeznaczaliśmy na zwiedzanie Lwowa. Choć w tym dniu siąpił bez przerwy drobny deszczyk, ochoty nie brakowało na zwiedzanie, a było co zwiedzać. Drogi nam wszystkim Lwów, który przez 7 wieków był polski (w 1340 roku po raz pierwszy zdobyty przez króla Kazimierza Wielkiego), obecnie liczy 710 tys. mieszkańców. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od cmentarza Łyczakowskiego i cmentarza Obrońców Lwowa (Orląt). Potem Katedrę Lwowską i Kaplicę Boimów. Cmentarz Łyczakowski to polskie mauzoleum, pochowano tu znakomitości polskiej elity jak: Władysław Bełza – autor Katechizmu Polskiego Dziecka, Gabriela Zapolska – sława polskiej sceny, Maria Konopnicka – poetka patriotka, Artur Grottger – wspaniały architekt i wielu, wielu innych znakomych ludzi. Cmentarz Orląt zniszczony przez władze komunistyczne, dziś dzięki ofiarności władz polskich przy pomocy miejscowych Polaków, uzyskał swoją rangę i świetność – jest dziś dumą Polaków odwiedzających Lwów i hołdem dla tych, którzy bronili polskiego Lwowa ofiarowując swoje życie. Ostatnie godziny część uczestników wycieczki spędziła na uczestnictwie w Mszy św. Pozostali dokonywali zakupów na drogę, wydając resztę hrywien. Z powodu niektórych spóźniających, których trzeba było szukać, wyjazd w drogę powrotną nieco się opóźnił. Jadąc w stronę granicy mijaliśmy historyczne miejscowości, o których w autokarze opowiadał nam pan przewodnik. Żółkiew 12-tysięczne miasto nad rzeką Żółkiewką, założone w XVI w. przez hetmana Żółkiewskiego, który zbudował tu zamek-twierdzę. Obok zamku znajduje się 400-letni kościół pw. św. Wawrzyńca w którym to obok ołtarza umieszczone są nagrobki rodziny Żółkiewskich. Krachów – posiada małą i dużą cerkiew pw. św. Mikołaja. Wewnątrz dużej cerkwi obrazy św. Olgi i czterech ewangelistów. Stąd pochodzi cudowny obraz Matki Boskiej Krechowickiej (oryginał). Znajduje się w Polsce w Polańczyku pw. Matki Bo-

skiej Bieszczadzkiej. W Janowie (Wereszczycy) mijaliśmy akwen wodny zw. Staw Janowski. W tutejszym kościele leżą zwłoki Konstancji Czartoryskiej. Dojechalśmy do Gródka Jagiellońskiego nad rzeką Berestrycą, gdzie pętla trasy wycieczki się zamyka. W Gródku zmarł ranny Władysław Jagiełło, są tu dwie cerkwie. Z Gródka przez Mościska i granicę w Medyce powróciliśmy do Przemyśla i Warszawy. Na Placu Bankowym serdeczne uściski i do zobaczenia – szczęśliwi powróciliśmy do swoich domów.